

MACHTELD VENKEN

Katolicki Uniwersytet Leuven
Belgia

KONSTRUKCJA I RECEPCJA PAMIĘCI ZBIOROWEJ WŚRÓD BYŁYCH ŻOŁNIERZY PIERWSZEJ DYWIZJI PANCERNEJ W BELGII. ZIMNA WOJNA W PRAKTYCE

We wrześniu 1944 roku Pierwsza Dywizja Pancerna pod wodzą generała Stanisława Maczka przeszła przez Flandrię, wyzwalać tam liczne miasta i gminy. Dywizja była częścią kanadyjskiego wojska i walczyła pod dowództwem brytyjskim razem z aliantami o wolność Europy. Żołnierze Dywizji mieli nadzieję, że z Flandrii będą mogli ruszyć dalej, aż do Polski, by tam uczestniczyć w walce przeciw niemieckiej i rosyjskiej okupacji (Latour, 1985; Van Poucke (red.), 1990; Verbeke (i inni), 1984; Wysocki, 1989). Maksymą przewodnią Dywizji było: „Za wolność waszą i naszą”¹. Konferencja jałtańska w lutym 1945 roku uprawomocniła jednak przejęcie władzy w Polsce przez komunistów i, wbrew oczekiwaniom Pierwszej Dywizji Pancernej, oznaczała koniec walki o demokratyczną Polskę.

Polska kampania o uwolnienie Belgii pozostawiła w tym kraju wiele śladów. Po pierwsze, około trzystu byłych żołnierzy Dywizji osiedliło się po wojnie w Belgii, zazwyczaj w miastach, które wcześniej wyzwolali. Nie chcieli oni wracać do komunistycznej Polski, a poza tym niejeden z nich poznał podczas parady wojskowej flamandzką dziewczynę, z którą założył rodzinę². Po drugie, większość z około czterystu

¹ Tradycyjna maksyma w polskiej walce o niepodległość. Korzenie tej sentencji sięgają Legionów napoleońskich. Było to też motto wielu powstań narodowowyzwoleńczych (np. w 1848 roku).

² Trudno dokładnie określić liczbę żołnierzy Pierwszej Dywizji Pancernej, którzy osiedlili się w Belgii, ponieważ w żadnej ze statystyk nie są oni uwzględniani jako oddzielna grupa. Kierownictwa polskich związków kombatanckich podają dane, które wahają się od 200 do 370 osób (Rozmowa z Arturem 14.7.2005 i z Tomaszem 8.12.2005 – byłymi żołnierzami Dywizji; pseudonimy wprowadzone w badaniu). Nie wszyscy z nich od razu się ożenili. Niektórzy dostali stypendium i studiowali na jednym z belgijskich uniwersytetów, inni pracowali w górnictwie (Goddeeris, 2005a: 133; Algemeen Rijksarchief Bruksela. Archief

żołnierzy Pierwszej Dywizji Pancerniej, którzy polegli na terytorium belgijskim, została pochowana na polskim cmentarzu wojskowym w Lommel (Goddeeris, 2005a: 45).

Cmentarz ten był w czasach komunizmu miejscem, gdzie toczyła się ideologiczna walka między tymi polskimi imigrantami, którzy nie chcieli mieć nic do czynienia z Polską Rzeczpospolitą Ludową, a tymi, którzy pozostawali w ścisłym kontakcie z oficjalnym przedstawicielstwem reżimu w Belgii, Konsulatem Polskim. Przedstawiciele obu obozów próbowali w przemyślany sposób „zagarnąć” dla siebie pamięć o poległych, na niekorzyść drugiego obozu (Stynen, 2005: 250). Za pomocą pomników i rytuałów próbowali zrekonstruować przeszłość i umocnić swoją własną pozycję w sytuacji trwającej wówczas zimnej wojny (Assmann, Czaplicka, 1995: 130). Ważne było nie tylko, co wspomniano (a co pomijano), lecz także sposób, w jaki wspomniano przeszłe wydarzenia³. Wspominanie jako takie, rytuały i symbole, pomagały przecież od zawsze tworzyć społeczny kontekst, w którym budzą się indywidualne wspomnienia i kształtuje pamięć zbiorowa (Noa, Elam, 1996: 35)⁴.

W artykule tym stawiam pytanie, w jaki sposób na polskim cmentarzu wojskowym w Lommel próbowano wpływać na pamięć zbiorową byłych polskich żołnierzy Pierwszej Dywizji Pancerniej. Punktem wyjścia artykułu jest analiza dyskursu w najszerszym rozumieniu tego słowa. Uwzględnia ono zarówno werbalny aspekt dyskursu, symbolikę, jak i rytuały w czasie uroczystości ku czci poległych. Ponadto zadaję pytanie, jakie miejsce w pamięci garstki tych jeszcze żyjących żołnierzy zajmuje cmentarz w Lommel i czy zdawali oni sobie sprawę z ideologicznej walki toczącej się wokół cmentarza. Podstawą badania były liczne materiały archiwalne z Polski i Belgii oraz piętnaście rozmów nagranych pomiędzy lipcem 2005 a lutym 2006 roku w Belgii. Odbylałam dwanaście rozmów z kombatanami Pierwszej Dywizji Pancerniej (jednego z nich odwiedziłam dwa razy) i dwoma polskimi imigrantami, którzy, sami nie walcząc w Dywizji, brali udział w Powstaniu Warszawskim w 1944 roku i w ten sposób stali się członkami stowarzyszeń kombatanckich.

Vreemdelingenpolitie. 347. Instituteurs et étudiants polonais en Belgique. 1946-1962. Ordre de service 30.1.1948. *Idem*. 432. Dossiers relatifs au rapatriement en Belgique des personnes déplacées étrangères résidant avant-guerre en Belgique. 1945-1948. Liste Nominative des volontaires polonais retournant dans leurs foyers).

³ Francuski moralista Pierre Nora spowodował w latach siedemdziesiątych przełom w badaniach historycznych przez skupienie się raczej na odbiorze historii niż na samych faktach. Nora przesunął akcent w kierunku *p r a k t y k i* – sposobu rekonstrukcji przeszłości. Jego idea *lieu de mémoire* może być interpretowana jako miejsce w znaczeniu bardzo wąskim (jako lokalizacja geograficzna), ale możliwa jest też interpretacja, w której „miejsce” interpretowane jest w sposób o wiele bardziej ogólny (Nora (red.), 1984-1992). Koncentracja na *p r a k t y c e* we wspomnianiu przeszłych zdarzeń jest również związana z *performative turn*, zmianą w naukach humanistycznych, oznaczającą przeniesienie zainteresowania z faktycznych wydarzeń na ich praktyczne znaczenie (Burke, 2005).

⁴ Maurice Halbwachs może być uważany za ojca pojęcia „pamięć zbiorowa” (Halbwachs (red. Elchardus), 1991).

POLSKI CMENTARZ WOJSKOWY W LOMMEL

W 1944 roku poległych żołnierzy grzebano na cmentarzach komunalnych, ale w 1947 roku Zarząd Milicji do spraw Identyfikacji i Pochówku Ofiar Wojny (Het Bestuur der Militie voor de Identificatie en Teraardebesteding der Slachtoffers van de Orlog), jeden z departamentów Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, zdecydował przenieść doczesne szczątki większości poległych na nowy cmentarz ufundowany przez gminę Lommel i znajdujący się na jej terenie⁵. W ten sposób powstał angielski cmentarz wojskowy Polaków poległych w Lommel. Cmentarz był własnością państwa belgijskiego, lecz jego utrzymanie należało do brytyjskiego wojska⁶.

Już w tym samym roku Związek Polaków w Belgii (ZPB) – Okręg Limburgia, stowarzyszenie powstałe w 1945 roku, ale korzeniami sięgające roku 1923⁷, zorganizował za ustnym przyzwoleniem angielskiego wojska uroczystość poświęcenia wielkiego, drewnianego krzyża pośrodku cmentarza. Rada gminy Lommel czuła się niezręcznie w związku z nieformalnym charakterem tego wydarzenia i w 1948 roku poprosiła Związek o formalną akceptację wcześniejszej decyzji Anglików. Angielskie wojsko nie było już odpowiednim organem do rozstrzygnięcia takich kwestii, gdyż obowiązek opieki nad cmentarzem został przeniesiony na Konsulat Polski w Brukseli⁸. W dniu drugiej uroczystości, 31 października 1948 roku, sytuacja ta doprowadziła do publicznej prowokacji. Gdy orszak Związku Polaków był gotowy wyruszyć, polski konsul K. Szelański poprosił burmistrza Lommel o wzięcie na siebie odpowiedzialności za utrzymanie cmentarza. W obecności kilku członków Związku Polaków w Belgii oświadczył też, że może dołączyć się do uroczystości żałobnych, jeśli Związek przekaze mu pieczę nad ich organizacją, tak by mógł iść na czele przy składaniu wieńca i w ten sposób uniemożliwić wygłaszanie politycznych przemówień przez drugą stronę. Związek Polaków odmówił. Nastąpiła gwałtowna dyskusja, w efekcie której polski konsul zgodził się zarządzać cmentarzem i utrzymywać go w porozumieniu z radą gminy Lommel, a także zaakceptował doroczne uroczystości Związku Polaków w Belgii⁹.

Dysputa dotyczyła głównie różnicy poglądów politycznych. Związek Polaków nigdy nie pogodził się z ustaleniami porozumienia jałtańskiego i przedstawiał się jako

⁵ Inni polegli zostali pogrzebani na cmentarzach w uwalnianych przez wojsko gminach. Ich groby znajdują się na przykład na komunalnych cmentarzach w Tielt, Stekene czy De Klinge. Pełną listę osób pogrzebanych na cmentarzu w Lommel można znaleźć w: *Polegli na polu chwały*, 1983: 45-55.

⁶ Archiwum miejskie Lommel. 547.43 Polski cmentarz wojskowy: utrzymanie. Nota rady gminy: Polski cmentarz wojskowy w Lommel. Rozwój – Powstanie – Znaczenie, s. 3.

⁷ Archiwum Związku Polaków w Belgii (dalej: Archiwum ZPB), Dom Polski, Laan op Vurten, Beringen. Teczka 5B. Aktywność 1990-1995. Przemówienie przewodniczącego Władysława Pietrzaka w związku z pięćdziesięcioleciem stowarzyszenia polskiego w Beringen w 1995 roku.

⁸ Archiwum miejskie Lommel. 547.73 Polski cmentarz wojskowy. Uroczystości na polskim cmentarzu wojskowym 1947-1967. Korespondencja 1947-1948.

⁹ *Idem*. Angielsko-polski cmentarz wojskowy w Lommel. Ceremonia na cześć Polaków poległych w niedzielę 31 października 1948. Sprawozdanie, s. 3.

antykomunistyczne stowarzyszenie polskich imigrantów, którzy ze względu na swoje polityczne przekonania nie chcieli wrócić do ojczyzny. W czasie uroczystości celem Związku było podkreślenie, iż żołnierze Pierwszej Dywizji Pancerniej walczyli w Belgii, by oswobodzić własną ojczyznę spod okupacji niemieckiej i radzieckiej, a ponieważ Polska Rzeczpospolita Ludowa była swego rodzaju kontynuacją i umocnieniem radzieckiej okupacji, nie mogli więc jej zaakceptować¹⁰. Polski Konsulat był natomiast oficjalnym przedstawicielstwem komunistycznej PRL w Belgii i widział siebie jako jedyną oficjalną instancję uprawnioną do organizowania uroczystości na cmentarzu. Jednocześnie celem Konsulatu było podkreślenie, że polegli żołnierze zginęli w zwycięskiej walce z nazizmem i tym samym umożliwili utworzenie PRL¹¹. Generał Stanisław Maczek napisał we wstępie do wspomnień wojennych wydanych w roku 1947 przez Pierwszą Dywizję Pancerną, że „walczyć można za wszystkie kraje, ale umrzeć tylko za Polskę”¹². Właśnie co do znaczenia słowa „Polska” oba obozy nie mogły dojść do porozumienia; to, co dla Związku Polaków było demokratycznym państwem polskim z okresu międzywojennego, dla Konsulatu Polskiego oznaczało komunistyczną Polską Rzeczpospolitą Ludową.

Począwszy od roku 1949, oba obozy organizowały niezależnie od siebie uroczystości na polskim cmentarzu wojskowym. Na strategiczny wybór Konsulatu, by uroczystości obchodzić w dniu Wszystkich Świętych, obóz „wolnościowy” (ze Związkiem Polaków na czele) zareagował organizacją obchodów w dniu wolnym od pracy w okolicy Wszystkich Świętych, tzn. w ostatnią niedzielę października¹³. Rada gminy Lommel dbała taktownie o to, by w niekiedy bardzo krótkim odstępie między oboma wydarzeniami usunąć wszystkie ślady poprzedniej uroczystości¹⁴. Od początku obaj organizatorzy dążyli do legitymizacji swojej uroczystości na niekorzyść obchodów organizowanych przez obóz przeciwny¹⁵. To dążenie do uprawomocnienia swoich działań spowodowało zażartą walkę o liczbę obecnych¹⁶. By osiągnąć jak najwyższą frekwencję, organizatorzy zamawiali specjalne pociągi, którymi ściągali do Lommel imigrantów i ich stowarzyszenia z całego kraju. Obchody były zapowia-

¹⁰ Archiwum ZPB. Książka protokołowa ZPB Okręg Limburgia 1949-1969, s. 1: Sprawozdanie 27.11.1949.

¹¹ Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie. Departament Konsularny (dalej: Archiwum MSZ. DK) 22/263 Wydział do spraw Polonii za granicą. Sprawozdania polonijne (Belgia) 1952-1953. Sprawozdanie z odbytej w dniu 1 XI 1953 uroczystości na cmentarzu wojskowym w Lommel (tajne), s. 2.

¹² Weterani zebrali swoje wspomnienia w: *I. Dywizja Pancerna w walce*, praca zbiorowa, Bruksela, La Colonne, 1947 (o wyzwoleniu Belgii: s. 148-183).

¹³ Archiwum ZPB. *Idem.* s. 19: Sprawozdanie 27.5.1951; Goddeeris, 2003: 289.

¹⁴ Rozmowa telefoniczna z Wimem Verkammenem, wcześniej sekretarzem miasta Lommel (20.4.2006).

¹⁵ Nie brak źródeł, w których jedna strona oczernia drugą. Kilka przykładów: Archiwum ZPB. *Idem.* s. 22: Sprawozdanie 15.7.1951. Archiwum MSZ. DK 22/263. Zagadnienie polonijne, s. 2-3.

¹⁶ Archiwum MSZ. DK 24/288 Wydział do spraw Polonii za granicą. Sprawozdania polonijne – Belgia 1952 r. Archiwum ZPB. *Idem.* s. 13: Sprawozdanie 18.11.1950.

dane w polskiej prasie imigracyjnej i w specjalnych broszurach¹⁷. Wysłannicy obu obozów docierali nawet bezpośrednio do górniczych okolic, by tam, chodząc od drzwi do drzwi, werbować nie tylko swoją starą gwardię, lecz także zwolenników przeciwnego obozu¹⁸. Dzięki takim inicjatywom Związek Polaków mógł corocznie liczyć na około tysiąca obecnych, podczas gdy Konsulat musiał się zadowolić sześcioma setkami¹⁹.

Oprócz licznego uczestnictwa imigrantów w uroczystościach znaczenie miał również sam ich przebieg. Związek Polaków w Belgii rozpoczynał obchody przemarszem wszystkich obecnych stowarzyszeń niosących flagi; kombatan ci szli na czele. Pochód wyruszał spod ratusza i kierował się do położonego w centrum cmentarza. Tam rektor Polskiej Misji Katolickiej w Belgii odprawiał mszę świętą, a następnie składał kwiaty pod pomnikiem poległych żołnierzy na placu przy kościele w Lommel. Potem orszak zmierzał na cmentarz, by tam wysłuchać przemówień burmistrza Lommel, rektora i przedstawiciela wolnej polskiej wspólnoty w Belgii. Później następowało oficjalne złożenie kwiatów pod krzyżem, a pod koniec uroczystości składano kwiaty indywidualnie na mogiłach²⁰. Konsulat natomiast ograniczał się do krótkiej uroczystości pod pomnikiem na placu przy kościele i ceremonii ku czci poległych na samym cmentarzu, połączonej z przemówieniami konsula i burmistrza. Na koniec odbywało się przyjęcie

¹⁷ O transporcie: Archiwum ZPB. Map 1. 1946-1959. Zarząd Główny. Protokół n 2. Kadencja 1951-52. Sprawozdanie 30.9.1951 i Archiwum MSZ. O zapowiedziach: *Idem*. Archiwum MSZ. DK 26/317 Wydział do spraw Polonii za granicą. Sprawozdania polonijne (Wyciągi z raportów). Belgia 1955, s. 107, zawiera broszurkę i „Narodowca”, najpopularniejszą polską gazetę wydawaną we Francji i częściowo w Belgii, zapowiadającą i omawiającą 30 października 1953 roku uroczystość (45/257, 30.10.1953, s. 3).

¹⁸ Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej: AAN). Sygn. 237/XXII/313 Belgia. Położenie i działalność organizacyjna Polonii. Raporty, korespondencja: 1949-1953. Raport Polonii belgijskiej 1950, s. 71, traktuje o wizytach polskich księży w domach górników w celu powstrzymania ich od sympatyzowania z obozem komunistycznym. Potwierdzenie tego opisu można znaleźć w: Archiwum MSZ. DK 22/263. Sprawy polonijne. Działalność organizacji demokratycznych (IV kwartał 1952), s. 84 i *Idem*. Departament IV 10/79 Belgia. Cmentarz polski w Lommel 1957/64. Sprawozdanie z przebiegu uroczystości w Lommel w r. 1957. Raport ten dotyczy agitacji wśród sympatyków obozu przeciwnego we wcześniejszych latach.

¹⁹ Archiwum MSZ. DK 22/263. *Idem*, s. 84 i DK 25/306 Wydział do spraw Polonii za granicą. Sprawozdania polonijne (Belgia) 1954 r. Sprawozdanie z przebiegu uroczystości w Lommel w r. 1954, s. 78. Archiwum ZPB. Zarząd Główny. Protokół n 2. Kadencja 1951-52. Sprawozdanie 30.9.1951. Zarząd Główny. Protokół 13.6.1954, s. 4-5.

²⁰ Archiwum miejskie Lommel. 547.73 Polski cmentarz wojskowy. Uroczystości na polskim cmentarzu wojskowym 1947-1967. List ZPB do rady gminy Lommel (22.10.1947). Zwyczaj przez lata praktycznie nie uległ żadnym zmianom. Patrz na przykład: *Idem*. Uroczystości na polskim cmentarzu wojskowym 1968-1979. Program ceremonii w Lommel (27.10.1968) i Archiwum ZPB. Archiwum osobowe Paweł Maj. Paweł Maj w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych brał udział w składaniu wieńca podczas uroczystości „wolnościowych”.

²¹ Archiwum MSZ. DK 22/263. *Idem*. Również ten zwyczaj pozostał niezmienny przez lata. Patrz na przykład: Archiwum MSZ. DK 13/73 Belgia. Bruksela 1970. Raport konsularny za 1969. Sprawy

w niewielkim gronie w urzędzie gminy²¹. Konsulat próbował wzbudzać ogólne zainteresowanie indywidualnymi mogiłami, by odwrócić uwagę osób biorących udział w uroczystościach od ostentacyjnie ustawionego w centrum cmentarza krzyża. Nie było to jednak łatwe. Dlatego w 1952 roku sprowadzono z Polski pamiątkową płytę, która – położona kilka metrów dalej – co roku tonęła w kwiatach²². Płyta nadawała odtąd sens oficjalnym uroczystościom, a przynajmniej stanowiła alternatywę dla bardzo widocznego na cmentarzu krzyża. Konsulatowi Polskiemu przyszło się zmagać z jeszcze większym wyzwaniem. Życzeniem Konsulatu było mianowicie, by ciężar organizacji uroczystości spoczywał na polskich imigrantach o komunistycznych sympatiach. Gdyby oni przejęli inicjatywę, umocniłoby to przecież obraz ówczesnej Polski jako ucieleśnienia wolności²³. Przebieg i organizacja uroczystości pozostały jednak bardzo „konsularne”, gdyż ludzie wspierający ten obóz wywodzili się głównie z grupy słabo wykształconych, starych górników, którzy nie byli w stanie zapewnić „odpowiedniego poziomu” i których zbytne zaangażowanie prowadziło jedynie do „nieszczęśliwych wypadków” (według Konsulatu)²⁴. Konsulat zmienił więc taktykę, licząc na legitymizację swoich uroczystości przez poparcie ze strony osób cieszących się ogólnym poważaniem, które mogłyby przyciągnąć bardziej wykształconych i młodszych polskich imigrantów. Z tego powodu Konsulat kontaktował się z Towarzystwem Przyjaźni Belgijsko-Polskiej w Brukseli, organizacją kulturalną, która skupiała przede wszystkim wpływowych belgijskich polityków ze skrzydła socjalistycznego i chrześcijańskiego²⁵. Razem z Konsulatem wspierali oni projekt budowy pomnika na polskim cmentarzu wojskowym²⁶.

Przewodniczący koła przyjaźni, parlamentarzysta E. Demuyter, utrzymywał dobre stosunki z dyrektorem Służby do spraw Identyfikacji i Pochówku Ofiar Wojny i dzięki temu miał jego pełną akceptację dla wzniesienia monumentu. Korespondencja dyrek-

polonijne, s. 13-24 i AAN. Archiwum Towarzystwa Łączności z Polonią Zagraniczną „Polonia”. Korespondencja z Belgią. Map 456/2. „Polonia belgijska w hołdzie bohaterskim żołnierzom polskim, poległym w walce o wyzwolenie Belgii” (1962).

²² Archiwum MSZ. DK 24/288. *Idem*.

²³ Archiwum MSZ. DK 28/336 Wydział do spraw Polonii za granicą. Sprawozdania z działalności polonijnej z 1956 r. na s. 166-168 i nast. zawierają dyskusję na temat organizacji uroczystości w Ambasadzie, a na s. 171 i nast. „Notatkę z przebiegu uroczystości w Lommel”.

²⁴ Archiwum MSZ. Departament IV 10/79 Belgia. Cmentarz polski w Lommel 1957/64. *Idem*.

²⁵ Archiwum MSZ. Departament IV 6/76 Belgia. Towarzystwo Przyjaźni Belgijsko-Polskiej (1947/55/59-64/66/68). List polskiego ambasadora A. Wolskiego do polskiego ministra spraw zagranicznych (30.8.1960). Informacja o organizacji: Goddeeris, 2005a: 93-94. Organizacja wydawała również periodyk „Polen van Heden” (Polska dnia dzisiejszego) 1954-1959.

²⁶ Archiwum miejskie Lommel. List polskiego wicekonsula Stanisława Olaska do burmistrza Lommel (19.11.1956). W liście tym Konsulat po raz pierwszy zakomunikował radzie gminy swoją chęć wzniesienia pomnika.

²⁷ Archiwum miejskie Lommel. 547.73 Polski cmentarz wojskowy. Uroczystości na polskim cmentarzu wojskowym 1947-1967. List E. Van Houtego, dyrektora generalnego Służby do spraw Identyfikacji i Pochówku Ofiar Wojny (de Dienst Identificatie en Teraardebesteding der Slachtoffers van de Oorlog), do burmistrza Lommel (24.9.1959).

tora z radą gminy Lommel ilustruje nieformalny charakter tej decyzji²⁷. Burmistrz Lommel natomiast wstrzymywał się z poparciem projektu. Najpierw skontrolował projekt pomnika i gdy zauważył brak krzyża – plany zakładały usunięcie go, a co najmniej przesunięcie w mniej reprezentacyjne miejsce – uzależnił swą decyzję od przyrzeczenia Konsulatu, że wznosząc pomnik, nie naruszy się ani krzyża, ani reszty cmentarza²⁸.

Gdy wzniesienie pomnika było już zagwarantowane, Konsulat, na czele z komitetem honorowym składającym się z szeregu belgijskich dostojników²⁹, zwrócił się ponownie do poszczególnych imigrantów. Mogli oni wesprzeć budowę pomnika, przelewając pieniądze na konto założonej w tym celu fundacji i w ten sposób poprawić wizerunek polskiego Konsulatu³⁰. Mobilizację sił rozpoczęła publikacja broszury opisującej polski udział w wyzwoleniu Belgii, którą na zlecenie Konsulatu polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych zamówiło u generała Franciszka Skibińskiego. Wcześniej był on prawą ręką generała Stanisława Maczka. Po wojnie wrócił do Polski, został skazany za szpiegowanie na rzecz Zachodu. W czasie odwilży zrehabilitowano go wprawdzie, jednak niezależnie od tego pozostawał pod silną kontrolą państwa. Broszura ukazała się w nakładzie czterech tysięcy egzemplarzy, które bezpłatnie rozprowadzano wśród polskich imigrantów w Belgii³¹. Inicjatywy te przyniosły jednak umiarkowany sukces; fundacja zapewniła tylko jedną dziesiątą kosztów wzniesienia pomnika³², a głównymi sponsorami byli nie indywidualni polscy imigranci czy też zrzeszające ich organizacje, lecz wyzwolone flamandzkie miasta i gminy³³.

Podobnych problemów obóz „wolnościowy” nie miał w pierwszych latach swojej działalności. Można było liczyć na znacznie większe zainteresowanie uroczystościami. Gdy po odwilży 1956 roku polscy imigranci, wśród których znajdowało się wielu wiernych uczestników obchodów z końca października, zaczęli odwiedzać swoje rodziny w Polsce, poparcie z ich strony stało pod znakiem zapytania. Wizyta w PRL oznaczała jej uznanie (np. przez złożenie wniosku o wizę w Konsulacie). Obóz „wolnościowy” był tym samym zagrożony utratą poparcia, gdyż uznanie PRL zwiększało

²⁸ Archiwum miejskie Lommel. *Idem*. List rady gminy skierowany do stowarzyszenia Amitiés Belgo-Polonaïses (26.5.1959).

²⁹ Archiwum miejskie Lommel. 547.73 Polski cmentarz wojskowy. Wzniesienie pomnika. List Towarzystwa Przyjaźni Belgijsko-Polskiej (Amitiés Belgo-Polonaïses) do burmistrza Lommel (brak daty).

³⁰ Ogłoszenia na temat fundacji wspierającej budowę pomnika w (między innymi) „Polen van Heden” 7/4 (12.1958). AAN. Archiwum Towarzystwa Łączności z Polonią Zagraniczną „Polonia”. *Idem*. Map 122. List pana Mieczysława do Towarzystwa „Polonia” z 1959 r. (brak dokładniejszej daty) informuje o popularności akcji w górniczej gminie Bois du Luc. Archiwum MSZ. DK 62/777 Wydział do spraw Polonii za granicą – Belgia. Sprawozdanie polonijne. 1957. Sprawozdanie z pracy polonijnej za rok 1956, s. 15.

³¹ Skibiński, 1958. Archiwum MSZ. Departament Prasy i Informacji. 23/251 Belgia. Wydawnictwa. Korespondencja w sprawie publikacji przez Towarzystwo Przyjaźni Belgijsko-Polskiej broszury gen. F. Skibińskiego o udziale Polaków w wyzwoleniu Belgii, 1958.

³² Zob. Eder, 1983: 46-56.

³³ Archiwum MSZ. DK 70/920 Belgia. Raporty konsularne za rok 1959. Sprawy polonijne, s. 5. Departament IV 10/79 Belgia. Cmentarz polski w Lommel 1957/64. Notatka służbowa (21.3.1959), s. 3.

szansę pojawienia się jego zwolenników na oficjalnych uroczystościach. W reakcji na to przedstawiciele obozu „wolnościowego” w swoich przemówieniach w kolejnych latach ostrzegali słuchaczy przed zejściem z właściwej drogi i przed podpisywaniem się pod dogmatami głoszonymi przez komunistyczne władze³⁴.

Właśnie w tym czasie informacje o pomniku dotarły do obozu „wolnościowego”. Z obawy, że nowy pomnik mógłby przyćmić jego krzyż, chciano wznieść jeszcze większy monument. Pomysł ten okazał się jednak niemożliwy do zrealizowania, ponieważ cmentarz zarządzany był przez Konsulat w porozumieniu z radą gminy Lommel i dlatego każda tego typu inicjatywa wymagała akceptacji oficjalnych władz polskich³⁵. Obóz „wolnościowy” drukował więc broszurki dyskredytujące plany obozu komunistycznego³⁶. Poza tym kilka dni przed odsłonięciem pomnika stowarzyszenie „wolnych polskich” imigrantów prosiło radę gminy w Lommel:

„Oczywistą rzeczą jest, że planowany monument ma służyć jako instrument omamiania polskich imigrantów i ludności belgijskiej i będzie jedynie narzędziem propagandy na rzecz polskiego rządu komunistycznego. W imieniu naszych towarzyszy, którzy padli za swoje ideały i miłość bliźniego, prosimy uprzejmie, by wstrzymali się Państwo od jakiegokolwiek pieniężnego lub moralnego wsparcia na rzecz rządu, który oddaje fałszywą cześć umarłym, jednocześnie zamykając tych, którzy przeżyli, a nie podzielają komunistycznej ideologii, w swoich więzieniach”³⁷.

Odsłonięcie pomnika w obecności generała Skibińskiego i dostojnych polityków, jak przewodniczący belgijskiego senatu Paul Struye, minister spraw wewnętrznych Lefebvre, kilku mężów stanu i burmistrz Lommel, było pierwotnie planowane na wrzesień 1959 roku, by uczcić piętnastolecie wyzwolenia Belgii, lecz ostatecznie odbyło się 4 października tego roku. Przybyli zebrali się przed pomnikiem, a więc stali do krzyża plecami. Pomiędzy licznymi obecnymi – polski konsul szacował liczbę przybyłych na około półtora tysiąca – znajdowali się po raz pierwszy także komba-

³⁴ Archiwum miejskie Lommel. 547.73 Polski cmentarz wojskowy. Uroczystości na polskim cmentarzu wojskowym 1947-1967. Przemówienia Stanisława Merli, pana Szadkowskiego (1956), Lucien Blaziejczyka (1957) i Stefana Dulaka (1958).

³⁵ Archiwum miejskie Lommel. *Idem*. List ZPB do burmistrza Lommel (6.2.1957) i odpowiedź burmistrza (2.5.1957), po wcześniejszych kontaktach osobistych.

³⁶ Archiwum MSZ. Departament IV 10/79 Belgia. Cmentarz polski w Lommel 1957/64, s. 32-33: Notatka w sprawie przebiegu uroczystości odsłonięcia pomnika na cmentarzu żołnierzy polskich w Lommel.

³⁷ Archiwum miejskie Lommel. *Idem*. List Polskiej Kolonii Byłych Wojskowych i Stowarzyszenia Katolickiego w Gandawie do burmistrza Lommel (28.9.1959). Stowarzyszenie to powstało w roku 1950 i gromadziło polskich kombatantów, studentów i polskie kobiety, które podczas robót przymusowych w Niemczech poznały Belga i po wojnie podążyły za nim do Belgii (Goddeeris, 2005a: 47).

³⁸ Archiwum miejskie Lommel. *Idem*, s. 36-38. Sprawozdanie z przebiegu uroczystości w Lommel. SPK wydawało bardzo nieregularnie i bez numeracji tzw. Komunikat Informacyjny. Najwcześniejszy numer znaleziony w archiwum SPK pochodzi z 1. 3.1960 r. W roku 1988 Komunikat ten urosł do kwartalnika „Wolne Słowo”. O członkach SPK na spotkaniu komunistów w Lommel: „Polen van Heden” 8/3-4 (12.1959) i „Tygodnik Polski” 3/41 (15.10.1959).

tanci należący do „wolnościowego” Stowarzyszenia Polskich Kombatantów (SPK)³⁸. Deklarowali oni, iż uczestniczą w uroczystości jako osoby prywatne, a nie jako członkowie tego stowarzyszenia³⁹.

Kilka tygodni później na cmentarzu zebrali się, jak zwykle, sympatycy Związku Polaków, lecz mimo widocznej zmiany, jaka tam zaszła, o pomniku w czasie przemówień nie wspomniano⁴⁰. Nie znaczy to bynajmniej, że obóz „wolnościowy” zignorował zmianę w krajobrazie cmentarza. Pośrednio reagował na nią, dostosowując zarówno uroczystość, jak i przemówienia do nowej sytuacji. Związek Polaków próbował skłonić obecnych, by swoje kwiaty składali już nie na poszczególnych grobach, lecz wyłącznie wokół krzyża⁴¹. W czasie tej uroczystości ostentacyjnie odwracano się plecami do monumentu wzniesionego przez obóz przeciwny. W przemówieniach zarówno w czasie jednej, jak i drugiej uroczystości po raz pierwszy padło słowo „symbol”. Dla Konsulatu cmentarz był symbolem „jedności myśli i uczuć wszystkich tych, którzy swe życie poświęcili walce za wolność i ojczyznę”⁴², przy czym słowo „ojczyzna” zastępowało tu problematyczne określenia „Polska” i „Polska Rzeczpospolita Ludowa” i miało na celu wzbudzenie nostalgii i tęsknoty za domem wśród polskich imigrantów⁴³. Przedstawicielka obozu przeciwnego mówiła natomiast o cmentarzu jako „celu naszej corocznej pielgrzymki, symbolu naszej tragedii”⁴⁴. W przemówieniu tym wyraźnie można było dostrzec zmianę nastroju, jaka nastąpiła w obozie „wolnościowym”. Podczas gdy pierwotnie koncentrowano się na nieuznawaniu PRL i polskiego Konsulatu (a więc wyłącznie na negowaniu pewnych zjawisk), z czasem akcent został przeniesiony na wiarę katolicką jako czynnik spajający. Przemówienie to nawiązywało do wyobrażeń związanych z symboliką łączącą obraz „pielgrzymki” z terminem „tragedia”.

Również w relacjach o Lommel w prasie emigracyjnej rok 1959 oznaczał wielką zmianę. Począwszy od tego roku dziennikarze relacjonowali jedynie tę uroczystość, która zgodna była z politycznymi poglądami gazety, dla której pisali. Komunistyczne gazety unikały fotografii, na których widoczny był krzyż, i – odwrotnie – w prasie „wolnościowej” nie można było znaleźć zdjęć pomnika⁴⁵. Ponieważ jednak pomnik stał

³⁹ Rozmowa z Edwardem, od lat pięćdziesiątych członkiem SPK Beringen (17.11.2005).

⁴⁰ Archiwum miejskie Lommel. *Idem*. Przemówienie Jadwigi Pomorskiej (1959).

⁴¹ Archiwum ZPB. Książka protokołowa ZPB Okręg Limburgia 1949-1969, s. 84: Sprawozdanie 4.10.1959. „Narodowiec”, 6-7.11.1960, s. 4, i 8.11.1960, s. 5.

⁴² AAN. Archiwum Towarzystwa Łączności z Polonią Zagraniczną „Polonia”. *Idem*. Teczka 122 zawiera broszurkę, w której zapowiada się odsłonięcie pomnika (patrz: „Polen van Heden” 8/3-4 (12.1959)).

⁴³ Towarzystwo Łączności z Polonią Zagraniczną „Polonia” wydawało od 1956 roku własny biuletyn: „Nasza Ojczyzna”. Od pierwszego numeru poświęcano wiele uwagi nostalgii za ojczyzną i taka retoryka utrzymała się aż do upadku komunizmu (1/1 (8.1956), s. 1, i dalsze numery).

⁴⁴ Archiwum miejskie Lommel. *Idem*. Uwaga J. Pomorskiej została zacytowana w artykule dotyczącym uroczystości opublikowanym w „Narodowcu” (1-2.11.1959, s. 6).

⁴⁵ Kilka przykładów: Zdjęcia pomnika: „Tygodnik Polski” 44/160 (6.11.1960), s. 15, i we wszystkich relacjach z kolejnych lat (od 1976 roku jako dodatek do „Panoramy Polskiej”); „Polen van Heden” 8/3-4 (12.1959). Informacja Turystyczna w Lommel wydała potem (brak dokładnej daty, po 1968 roku)

tylko piętnaście metrów za krzyżem, na skraju środkowej alei, oba monumenty były nierozłącznym elementem pola widzenia. Odpowiednie ujęcia wymagały więc wiele kreatywności od fotografów⁴⁶.

Rada gminy zaakceptowała pomnik i uczestniczyła w oficjalnych uroczystościach, nie zaniedbując jednak swoich dobrych stosunków ze Związkiem Polaków. Ponieważ Związkowi przeszkadzał natarczywy widok masztu z flagą, stojącego przy pomniku, rada gminy sama zaproponowała sfinansowanie dwóch masztów, które miałyby stanąć po obu stronach krzyża⁴⁷. Przez lata rada gminy utrzymywała pełne niuansów stosunki z oboma obozami i zmuszona była obmyślać coraz to nowe rozwiązania, by subtelnie lawirować między oboma obozami. Maszty poświęcono rok później i były one ostatnią znaczącą zmianą w obrazie cmentarza, który pozostał niezmiennym przez następne trzy dziesięciolecia⁴⁸.

W latach sześćdziesiątych zajmowano się przede wszystkim wcześniej narzuconymi symbolami. Otóż w 1960 roku Konsulat polecił wmurowanie w swój pomnik urny z ziemią spod Grunwaldu⁴⁹; po II wojnie światowej władze PRL używały bitwy pod Grunwaldem w swej metaforze, by polskie zwycięstwo nad nazistami wpisać w pewną ciągłość historyczną. Później, w latach sześćdziesiątych, generał Skibiński przybył do Lommel, by zabrać ze sobą nieco ziemi⁵⁰, którą następnie złożył w Grobie Nieznanego Żołnierza w Warszawie⁵¹. Lommel było w tym kontekście miejscem-symbolem odwiecznej walki o wyzwolenie „ojczyzny” (której konkretyzacją była wprawdzie Polska Rzeczpospolita Ludowa, czego jednak nie wyrażano w jasny sposób).

Obóz „wolnościowy” również rozpoczął poszukiwanie odpowiedniej symboliki dla cmentarza. Stowarzyszenie byłych polskich żołnierzy Dywizji w Gandawie zorganizowało w 1967 roku wmurowanie szkatułki z ziemią w ołtarz kaplicy Schreiboorn,

w współpracy z Towarzystwem Przyjaźni Belgijsko-Polskiej broszurkę informacyjną o Lommel, zawierającą kilka zdjęć pomnika (Archiwum miejskie Lommel. 547.73 Polski cmentarz wojskowy. Uroczystości na polskim cmentarzu wojskowym 1968-1979). Fotografie krzyża: „Narodowiec”, 6-7.11.1960, s. 4, i 1984 (artykuł bez daty w: Archiwum ZPB. Teczka 4a). Plan cmentarza: 1983, s. 45-46; nieznanym autorowi wspomina o krzyżu, ale nie o pomniku.

⁴⁶ Zdjęcie obu monumentów w: Archiwum miejskie Lommel. Archiwum fotografii. Polski cmentarz wojskowy. Widok 1980.

⁴⁷ Archiwum miejskie Lommel. 547.73 Polski cmentarz wojskowy. Uroczystości na polskim cmentarzu wojskowym 1949-1967. List rady gminy do ZPB (7.10.1960).

⁴⁸ W roku 1971 stary, drewniany krzyż został zastąpiony nowym. Ponieważ ZPB nie był w stanie sfinansować nowego krzyża, gmina wzięła na siebie koszty (Archiwum miejskie Lommel. 547.73 Polski cmentarz wojskowy: wzniesienie pomnika. List ZPB do burmistrza Lommel (11.01.1971) i *Idem*. Uroczystości na polskim cmentarzu wojskowym 1968-1979. List ZPB do burmistrza Lommel (18.11.1971).

⁴⁹ „Tygodnik Polski” 45/161 (13.11.1960), s. 5.

⁵⁰ Rozmowa z byłym żołnierzem Dywizji Damianem (13.2.2006).

⁵¹ Więcej informacji: www.sciaga.pl (stan z 27.07.2006).

⁵² Archiwum miejskie Lommel. 547.73 Polski cmentarz wojskowy. Uroczystości na polskim cmentarzu wojskowym 1947-1967. List Polskiej Kolonii Byłych Wojskowych i Stowarzyszenia Katolickiego w Gandawie do burmistrza Lommel (23.3.1967) i pozytywna odpowiedź burmistrza (brak daty).

gdzie celebrowano polskie msze⁵². Oprócz tego od 1961 roku poza zwyczajowymi uroczystościami organizowano również posiedzenia, które odbywały się w święto Chrystusa Króla⁵³. Obie inicjatywy ilustrują nacisk na wiarę katolicką, która od tej pory wyznaczała kierunek retoryki w obozie „wolnościowym”.

Fakt, iż obóz „wolnościowy” zrezygnował z nieuznawania PRL, jest również widoczny w zaproszeniach na uroczystości. W połowie lat sześćdziesiątych na uroczystości zapraszano już nie „wszystkie polskie organizacje niepodległościowe” i „wszystkich wolnych Polaków”, lecz „wszystkie polskie organizacje niepodległościowe” i „wszystkich Polaków w Belgii”⁵⁴. Od stowarzyszeń nadal wymagano, by były niepodległościowe (co bezpośrednio wiązało się z nieuznawaniem PRL), ale od osób prywatnych już wyraźnie mniej. Stowarzyszenie Polskich Kombatantów postanowiło na przykład w 1969 roku, że jego członkowie będą mogli odwiedzać swoich krewnych w Polsce, jeśli na czas podróży zrzekną się członkostwa⁵⁵. W tym samym okresie Związek Polaków w Limburgii wybrał na swojego wiceprzewodniczącego człowieka, który już od 1959 roku uczestniczył w komunistycznych uroczystościach jako osoba prywatna⁵⁶. Obóz „wolnościowy” nie miał również szczęścia w swoim poczuciu wyłączności na katolicyzm. Im więcej osób szło przyjrzeć się oficjalnym obchodom, tym większa była świadomość, że sporo obecnych tam ludzi sympatyzowało z Kościołem⁵⁷.

Ideologiczne osłabienie wśród polskich imigrantów i w ich stowarzyszeniach w Limburgii raz jeszcze poskutkowało przeniesieniem akcentu w obchodach. Sukcesu obu uroczystości nie postrzegano przez frekwencję przeciętnych polskich imigrantów, ale wiązano z frekwencją byłych żołnierzy Dywizji. Niektórzy z nich grupowali się w małych kołach, o innych nic nie słyszano przez lata. Dopiero wizyty gene-

⁵³ Archiwum miejskie Lommel. *Idem*. List Chrześcijańskiego Zjednoczenia Wolnych Polaków w Belgii do burmistrza Lommel (24.10.1961) i zaproszenie na uroczystość „wolnościową” ZPB, kierowane również do burmistrza (18.10.1961). Koniec inicjatywy nastąpił w 1965 roku (Archiwum ZPB. Teczka 2a. Sprawozdanie 20.2.1965).

⁵⁴ Archiwum ZPB. Archiwum osób Paweł Maj. Teczka ZPB Sprawy Lommel. Pierwsze zaproszenie kierowane nie do wszystkich „wolnych” Polaków, ale do „wszystkich” Polaków, pochodzi z 1965 roku, jednak archiwum nie dysponuje zaproszeniami z okresu 1961-1965 (kiedy to wciąż jeszcze zwracano się do wszystkich „wolnych” Polaków).

⁵⁵ Decyzja taka zapadła w siedzibie głównej w Londynie w roku 1967 – „Kombatant Polski w Beneluxie”, 4 (17)/8 (81) (2.1967), s. 8-9. Uchwały VIII Zjazdu Federacji Światowej. Czasopismo to było wydawane przez jedno ze stowarzyszeń kombatanckich w Holandii. Z Belgii pierwsi członkowie SPK przyjechali do Polski w roku 1969 (Archiwum MSZ. DK 13/73 Belgia. Antwerpia. Sprawozdanie konsularne za 1969 r. Sprawy polonijne, s. 19).

⁵⁶ Władysław Małecki był obecny na uroczystości odsłonięcia pomnika („Tygodnik Polski” 3/41 (15.10.1959). Później blisko współpracował z PRL (AAN. Archiwum Towarzystwa Łączności z Polonią Zagraniczną „Polonia”. *Idem*. Teczka 617). W roku 1967 został wybrany na wiceprzewodniczącego ZPB (Archiwum ZPB. Książka protokołowa ZPB Okręg Limburgia 1949-1969, s. 167; Sprawozdanie 5.3.1967).

⁵⁷ Rozmowa z Edwardem (17.11.2005).

rała Maczka w latach 1964 i 1969 (w dwudziesto- i dwudziestopięciolecie wyzwolenia) sprawiły, iż znaleźli się oni w centrum zainteresowania i w ten sposób doszło do narodzin Koła Pierwszej Dywizji Pancerniej w Belgii⁵⁸. Liczba członków rosła stopniowo, do stu osób w pierwszych latach⁵⁹, a ich liczna obecność w mundurach i z budzącymi respekt medalami i odznaczeniami na wolnościowych uroczystościach w Lommel rekompensowała w dużym stopniu spadek liczebności limburskich „wolnościowców”.

Władze komunistyczne również wszelkimi sposobami starały się przyciągnąć byłych żołnierzy Dywizji. Konsulat Polski mógł w końcu lat sześćdziesiątych poszczycić się jedynie skromną liczbą tych byłych żołnierzy skłonnych z nim współpracować. Jednak prawie każdy z nich otrzymywał wystarczające wsparcie finansowe, by przewodniczyć własnemu kołu⁶⁰. Dlatego też liczba proporczyków w czasie oficjalnych uroczystości w Lommel robiła nawet większe wrażenie niż uroczystości obozu „wolnościowego”. Liczebną żołnierską przewagę miały uroczystości oficjalne dopiero w połowie lat siedemdziesiątych, gdy w Antwerpii założony został Belgijski Związek Polskich Kombatantów (Belgische Vereniging voor Poolse Oud-strijders – BVPO), który wszedł w kontakty z Konsulatem⁶¹. BVPO gromadziło zarówno byłych żołnierzy Pierwszej Dywizji, którzy wcześniej byli już aktywni w prokonsular-

⁵⁸ O wizycie gen. Maczka: Archiwum miejskie Lommel. *Idem*. List Severina Zajdenbajtla, deputowanego Związku Kół Pierwszej Dywizji Pancerniej (First Polish Armoured Division Association; de Vereniging: Kringen van de Eerste Poolse Pantserdivisie) w Belgii, do burmistrza Lommel (9.6.1964). *Idem*. Uroczystości na polskim cmentarzu wojskowym 1968-1979. List gen. Stanisława Maczka do burmistrza Lommel (14.11.1969). Niedawno ukazała się biografia generała (Majka, 2005). Belgijski oddział Związku Kół Pierwszej Dywizji Pancerniej został założony w 1966 roku. Organizacja kilka razy do roku wydawała czasopismo „Bulletin” (1966-1985), gdzie relacjonowano uroczystości, w których uczestniczył Związek.

⁵⁹ Archiwum Związku Kół Pierwszej Dywizji Pancerniej w Belgii (Pastoor Steenssensstraat 109, Beveren). Teczka z listami członków.

⁶⁰ Towarzystwo Przyjaźni Belgijsko-Polskiej w Willebroek powstało w 1964 roku, Komitet Federacji Kombatantów Alianckich w Europie (Het Comité van de Geallieerde Oudstrijdersfederatie in Europa, The Allied Combatants of Europe – Belgian Federation) został założony w sierpniu 1969 roku w Gandawie, a w Wommelgem w roku 1967 były żołnierz Pierwszej Dywizji założył na prośbę Konsulatu Polski Komitet Olimpijski. W imieniu swoich stowarzyszeń umundurowani byli żołnierze Dywizji regularnie składali kwiaty pod pomnikiem w Lommel. Od końca lat sześćdziesiątych Konsulat Polski regularnie dostawał dodatkowe środki z Polski na wspieranie inicjatyw realizowanych przez związki kombatanckie. Miało to na celu zainteresowanie jak największej liczby kombatantów na całym świecie. Był to w każdym razie fenomen na co najmniej belgijską skalę (Archiwum MSZ. DK 3/68 Sprawozdanie konsularne Konsulatu PRL w Antwerpii za 1964 r., s. 41-38; „Tygodnik Polski” 12/27 (559) (30.9.1968), s. 21; 6.9.1968 – Gandawa – Święto wyzwolicieli, Zjazd Fédération des Combatants alliés en Europe. Archiwum MSZ DK 16/80 Antwerpia. Sprawozdanie konsularne za 1970-1976. Sprawozdanie 1972, s. 11. Rozmowa z Damianem (13.2.2006).

⁶¹ Archiwum BVPO. Adres: Scheidreef 15, Kapellen. List BVPO do Konsulatu Polskiego (1.6.1977). Stowarzyszenie powstało 1.10.1976.

nych stowarzyszeniach, jak i kombatantów niedziałających w jakichkolwiek stowarzyszeniach.

W latach osiemdziesiątych prawdziwe zaangażowanie tych ugrupowań było jednak dyskusyjne. Sukces związku Solidarność pokazał, że nie tylko krewni, których byli żołnierze Dywizji czasem odwiedzali w Polsce, ale też większość polskiego społeczeństwa wcale nie uważa PRL za sukcesora walki wyzwolenczej. Początkowo nie utrudniało to działania BVPO, ponieważ w tym okresie związek wywalczył sobie dokument wyrażający uznanie władz belgijskich dla polskich kombatantów⁶². W wyniku tego liczebność członków związku nawet wzrosła⁶³. Jednak kiedy w roku 1985 organizacja wzięła udział w manifestacji na rzecz przyznania azylu politycznego zbiegłemu ze statku polskiemu marynarzowi, doprowadziło to do wewnętrznych różnic w poglądach; różnic, których już nie dało się zniwelować⁶⁴.

Zarząd BVPO był zdania, że związek nie powinien zaniedbywać swoich relacji z oficjalnymi polskimi władzami. Chcąc jednak wysłuchać opinii członków, w ankiecie zadano pytanie, czy gotowi byłiby oni nadal uczestniczyć w oficjalnych uroczystościach w Lommel. Związek otrzymał zdecydowanie negatywną odpowiedź⁶⁵. Członkowie nie chcieli więcej stać w mundurach obok wojskowego sowieckiego attaché⁶⁶.

Po upadku komunizmu Konsulat i Związek Polaków po raz pierwszy po czterdziestu jeden latach postanowiły połączyć swoje uroczystości i obchodzić jedną – dla uczczenia pamięci poległych. Częścią organizacyjną zajął się Związek, a przebieg uroczystości był bardzo dyplomatyczny. Razem podjęto decyzję o zastąpieniu drewnianego krzyża żelaznym, który umieszczono na pomniku, by w ten sposób „zjednoczyć nasze dwa symbole” i „zrealizować projekt architektoniczny”⁶⁷. W roku 1991 Lech Wałęsa odwiedził cmentarz i wyraził swój szacunek dla żołnierzy, którzy walczyli „za wolną Polskę”. Prezydent poparł więc zjednoczenie obu obozów, które nastąpiło po połączeniu symboli. Słowo „Polska” padło, po raz pierwszy od czasu wybuchu II wojny światowej, jako określenie kraju, z którym wszyscy polscy emigranci mogli się identyfikować (również politycznie)⁶⁸.

⁶² „Belgisch Staatsblad” (11.8.1983).

⁶³ Archiwum BVPO. Biuletyn nr 4/1984, s. 1.

⁶⁴ *Idem*. List Zbigniewa Rosińskiego do pana Romka w Londynie z marca 1985.

⁶⁵ *Idem*. List (honorowego) podpułkownika P. Eygenraama do Edmunda Kaczyńskiego (11.4.1987).

⁶⁶ Rozmowa z byłym żołnierzem Dywizji Mariuszem (2.2.2006).

⁶⁷ Archiwum miejskie Lommel. 547.43 Polski cmentarz 1987-1994. List ZPB do burmistrza Lommel (26.8.1990).

⁶⁸ Archiwum Koła Beneluks (Kring Benelux). Teczka 1990-... Przemówienie Lecha Wałęsy w Lommel (3.7.1991). W roku 1994 przy pomniku wybudowano też małe muzeum, które w sposób obiektywny prezentuje historię wyzwolenia Flandrii przez polskich żołnierzy (Archiwum SPK. Plan Izby Pamięci).

WYPOWIEDZI KILKU BYŁYCH ŻOŁNIERZY PIERWSZEJ DYWIZJI PANCERNEJ

Druga część tego artykułu zawiera analizę wywiadów z byłymi polskimi żołnierzami Dywizji Pancernej. Obecnie jest ich dwudziestu. Są to ludzie, którzy po II wojnie światowej osiedlili się w Belgii. Mają od osiemdziesięciu jeden do dziewięćdziesięciu jeden lat i większość z nich jest lub była członkami polskich organizacji kombatanckich. Przy wyborze rozmówców dążyłam do różnorodności, uwzględniając kwestie takie, jak: miejsce zamieszkania, zawód, wykształcenie, przekonania polityczne i przynależność do organizacji. Liczba rozmówców została ograniczona, gdyż niektórzy z kombatanatów (trzech) nie życzyli sobie takiego wywiadu, inni natomiast byli zbyt sędziwi lub schorowani (również trzech), by wziąć w nim udział. Nie wszyscy żyjący polscy kombataneci zostali więc uwzględnieni w tym badaniu. Po trzynastu rozmowach przeprowadzonych z dwunastoma byłymi żołnierzami została jednak osiągnięta treściowa reprezentatywność. Na prośbę niektórych kombatanatów dane osobowe pozostaną anonimowe.

Badanie to miało dać odpowiedź na pytanie, jak dalece opisany powyżej dyskurs i rywalizacja żyją we wspomnieniach byłych żołnierzy Dywizji i jak bardzo byli oni w te sprawy zaangażowani w przeszłości. Dzięki temu ukazane zostaną z jednej strony różnice pomiędzy ideologią a jej konkretnym odbiorem, a z drugiej świadomość toczącego się dyskursu. Wspomnienia zostały spisane ponad piętnaście lat po zakończeniu konfliktu. Perspektywa czasowa nie przeszkadza jednak w indywidualnej rekonstrukcji przeszłych wydarzeń. W analizie tych ustnych autobiografii nie chodzi przecież o zebranie wiedzy faktograficznej, ale o zachowanie respondenta w czasie samej rozmowy. Przy tym ważne jest, w jaki sposób opowiada on swoją historię. Konwencje tekstowe, które wybierano w tym celu, mogą być postrzegane jako krystalizujący się przez lata repertuar narracyjny. Repertuar taki jest zawsze właściwy dla pewnej grupy społecznej. Jako istota społeczna respondent powtarza (świadomie lub nieświadomie) pewien repertuar, co objawia się w łączeniu, podkreślaniu oraz opuszczaniu pewnych wydarzeń i czynności (Beyers, 2007: 123; Järviluoma, Moisala, Vilkkö, 2003: 61; Portelli, 2005: 64). Ponieważ repertuar ten związany jest u imigrantów również z językiem, rozmowy przebiegały według życzenia respondenta po niderlandzku, po polsku lub w obu językach. Jeśli respondent nie wyrażał żadnych preferencji co do języka, próbowałam namówić go do udzielania odpowiedzi w języku, w którym myślał. Tu język zmieniać się mógł w zależności od tematu⁶⁹.

Przed upadkiem komunizmu siedmiu z grupy wszystkich respondentów było zaangażowanych w organizacjach „wolnościowych”. Dwóch z nich należało do

⁶⁹ Większość opowiadała o swojej rodzinie w Polsce po polsku, a o swoim pobycie w Belgii po niderlandzku. W relacjach o Lommel wybór języka zależał od osoby.

organizacji pozostających w kontakcie z Konsulatem. Dwaj inni byli przez szereg lat aktywni w obu obozach. Jeden z respondentów natomiast po dwóch latach działalności w obozie prokonsularnym przeszedł na stronę „wolnościowców”. Dzieciwiciu spośród respondentów odwiedzało regularnie, począwszy od końca lat pięćdziesiątych, swoich krewnych w komunistycznej Polsce. Trzech byłych żołnierzy Dywizji czekało z tym do upadku komunizmu. Wszyscy respondenci pozostali w czasie swojego sześćdziesięcioletniego pobytu w Belgii praktykującymi katolikami. Dane te pokazują od razu, jak wielkim uproszczeniem jest mówienie o katolickim obozie „wolnościowym” i jeżdżącym do Polski obozie „oficjalnym”. Taki podział nie wydaje się oddawać prawdziwych preferencji ludzi należących do obu obozów. Członkowie organizacji „wolnościowych” też przecież odwiedzali komunistyczną Polskę, a wśród członków organizacji prokonsularnych było wiele osób religijnych.

Jeden z respondentów przyszedł na cmentarz w Lommel już w 1948 roku. Właśnie został wpisany na listę jako górnik w Waterschei, a jego polscy współpracownicy zabrali go pewnego wolnego od pracy dnia na cmentarz, by tam porządkować groby⁷⁰. Pozostali żołnierze zaczęli odwiedzać cmentarz dopiero później. Wprawdzie Polska Kolonia Byłych Wojskowych i Stowarzyszenie Katolickie (de Poolse Kolonie van Voormalige Militairen, Katholiek Genootschap) z Gandawy oraz nieformalne stowarzyszenie z Sint-Niklaas interesowały się cmentarzem już od lat pięćdziesiątych⁷¹, ale trzech z sześciu respondentów z tych gmin stwierdziło w czasie rozmów, że oni sami cmentarz zaczęli odwiedzać dopiero później⁷². Tak również było w przypadku respondentów z innych gmin.

Jeśli chodzi o motywację, z którą moi rozmówcy uczestniczyli w uroczystościach, to można mówić o spójności odpowiedzi. Walczyli oni mianowicie za Belgię, a potem byli pionkami w międzynarodowych rozgrywkach po II wojnie światowej. W ten sposób zdradzono ideały, za które żołnierze polscy oddali życie na ziemi belgijskiej i fakt ten zasługiwał na ocalenie od zapomnienia. Poza tym obchody dawały pewien prestiż byłym żołnierzom żyjącym na stałe w Belgii. W jednej z rozmów pojawiło się na przykład stwierdzenie, że odniesienie się do Lommel mogło być pomocne w otrzymaniu pozwolenia na pracę:

„Musiałem załatwić kartę pracy w ministerstwie w Brukseli... Zapytano mnie tam: «Pański teść może przecież adoptować Belga?»⁷³. A ja na to: «Pomagałem w wyzwolaniu Belgii. Nie zginąłem! Żyję! Bo tu zginęło nas więcej niż trzystu ludzi, z czego 257 leży teraz na naszym wielkim cmentarzu w Lommel». No i proszę, dostaję te przekłete papiery na pięć lat»⁷⁴.

⁷⁰ Rozmowa z Robertem (13.2.2006).

⁷¹ Rozmowy z Arturem (14.7.2005) i Rafałem (6.2.2006).

⁷² Rozmowy z Rafałem, Jackiem i Sławomirem (6.2.2006).

⁷³ Według prawa belgijskiego zaadoptowanie przez teścia oznaczało automatyczne otrzymanie obywatelstwa belgijskiego.

⁷⁴ Rozmowa z Damianem (13.2.2006).

Z grupy wszystkich respondentów dziewięciu było świadomych, że w przeszłości odbywały się dwie niezależne uroczystości. Trzech nic o tym nie wiedziało. Dwóch z nich stwierdziło: „szliśmy, gdy ktoś po nas przyjeżdżał”⁷⁵, a jeden deklarował: „jechałem do Lommel zawsze, jak coś się tam działo”, ale śledząc jego opowiadania szybko można dojść do wniosku, iż był on wiernym uczestnikiem oficjalnej uroczystości, o tej drugiej nic nie wiedząc⁷⁶. Pozostali respondenci wspominają jedynie wrogie stosunki pomiędzy organizatorami obu uroczystości. Przy tym sześciu z nich należało do organizacji, której członkami stali się jakoby na skutek udziału w jednej lub drugiej uroczystości. Natomiast owych dwóch działających w obu obozach wybierało tę uroczystość, która lepiej się wpasowywała w ich pełen innych zajęć kalendarz⁷⁷, a ostatniemu z respondentów zdarzyło się pomylić uroczystości⁷⁸. Również ta informacja sugeruje, jak pełne niuansów były te obie ideologicznie naładowane konkurencyjne uroczystości. Jednak pięciu respondentów nie miało pojęcia o różnicach w ideologii i miało bardzo pragmatyczny stosunek do obu uroczystości.

Byli żołnierze Dywizji, którzy uczestniczyli w uroczystościach organizowanych przez obóz „wolnościowy”, motywowali taki wybór swoimi antykomunistycznymi poglądami. Ilustrując te odczucia, często wspominali swoje życie religijne. Ich opinie o byłych żołnierzach, którzy uczestniczyli w „oficjalnych” obchodach, były bardzo różne. Członkowie zarządu polskich stowarzyszeń kombatanckich używali mocnych słów:

„Nie możemy sobie pozwolić na kompromisy. Żyliśmy za granicą, a nie w swoim własnym kraju. To była kwestia zachowania charakteru. Nie widzieliśmy odcieni szarości, była tylko czerń i biel, i nic pomiędzy nimi... Tu, na Zachodzie, macie wielki luksus, możliwość wyboru. Nam nie wolno tego zaakceptować. [Kontakt z polskim Konsulatem – M.V.] Stracilibyśmy wszystko, co nasze, i stalibyśmy się tacy jak oni. Ale mieliśmy wybór, a wybór ten to nie profitować z tej sytuacji. To przecież był nasz wróg. No, może nie wróg, ale dla nas zdrajca”⁷⁹.

Zwykli członkowie byli łagodniejsi w stosunku do swoich wcześniejszych rywali, twierdząc, iż ci robili to „dla wygody”⁸⁰. Odwiedzenie rodzin w Polsce było w ten sposób rzeczywiście znacznie łatwiejsze. Jednak byli żołnierze uczestniczący w „oficjalnych” uroczystościach mówili o wiele mniej o „wygodzie”, a o wiele więcej o potrzebie gry w otwarte karty:

„Czy jest się w Belgii, Kanadzie czy Polsce... pozostaje się Polakiem. Najpierw trzeba się siebie zapytać: jest się Polakiem, czy nie? Ale na początku w tej organizacji w Beneluksie byli tacy fanatycy, że kiedy chcieli pojechać do Polski, za żadne

⁷⁵ Rozmowy z Jackiem i Sławomirem (6.2.2006).

⁷⁶ Rozmowa z Dominikiem (26.12.2005).

⁷⁷ Rozmowy z Robertem (13.2.2006) i Mariuszem (2.2.2006).

⁷⁸ Rozmowa z Waldkiem (25.11.2005).

⁷⁹ Rozmowa z Arturem (14.7.2005).

⁸⁰ Rozmowa z Waldkiem (25.11.2005).

skarby nie poszliby do Konsulatu [kupowali więc w biurze podróży autoryzowanym przez Konsulat – M.V.]. Jeśli jesteś Polakiem, to uznajesz ludzi, którzy rządzą w Polsce i chodzili do kościoła kilka kilometrów dalej, bo w ten sposób ci rządzący nie wiedzieli, że się chodzi do kościoła. Tak było w Polsce”⁸¹.

Respondent ów stwierdził, że poszczególni obywatele Polski tak samo jak on stawiali znaki zapytania co do legalności komunistycznej władzy w Polsce. Z tego też powodu uważał za naturalne, że tak samo jak oni uznawał częściowo jednak tę władzę.

Zachowanie poszczególnych osób z obu obozów nie różniło się więc od siebie tak znacząco. Wszyscy respondenci chodzili przecież do kościoła, a większość odwiedzała Polskę. Mimo wszystko antykomuniści i ludzie związani z Konsulatem często czynili sobie nawzajem wyrzuty o rzeczy, które miały ich od siebie odróżniać. W pierwszej kolejności chodziło o uznawanie bądź też nieuznawanie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, co objawiało się w wyborze uroczystości „wolnościowej” bądź „oficjalnej”. Obóz antykomunistyczny uważał tych, którzy wchodzili w kontakty z Konsulatem, za hipokrytów, ponieważ oni, mimo swoich religijnych przekonań, podpisywali się pod ideą państwa areligijnego. I odwrotnie: ludzie z kręgu Konsulatu uważali za hipokrytów obóz „wolnościowy”, ponieważ ten, unikając oficjalnego uznania PRL, wyraźnie zaprzeczał temu swoim postępowaniem (wnioski o przyznanie wizy). Stygmatyzowano więc obóz przeciwny. Najwyraźniej jednak nie każdy o tym wiedział, gdyż prawie połowa respondentów nie zdawała sobie sprawy z jakiegokolwiek ideologicznej różnicy lub miała do niej bardzo pragmatyczny stosunek.

Poza tym od końca lat sześćdziesiątych jedynie członkowie zarządu organizacji „wolnościowych” wiedzieli o konkurencji, która zrodziła się pomiędzy organizatorami obu uroczystości, i o dążeniach obu obozów, by każdorazowo zgromadzić jak największą liczbę byłych żołnierzy. Przewodniczący jednego z tych stowarzyszeń wypowiedział się w sposób następujący:

„Konsulat nie był ciężkim orzechem do zgryzienia. Strasznie się rozglądali za żołnierzami, którzy chcieliby z nimi współpracować (śmiech). Zaczęliśmy się nawet śmiać, że ambasador musi wyrobić «komunistyczną normę»: przekonać x żołnierzy do przyjęcia «polskiego» paszportu”⁸².

Dwa symbole stojące na cmentarzu, krzyż i pomnik, nie były najwyraźniej przedmiotem rozmów byłych żołnierzy Dywizji. Z grupy siedmiu respondentów, którzy wybierali uroczystości „wolnościowe”, tylko dwóch (pełniących funkcje w zarządzie) wiedziało, że to właśnie Konsulat był inicjatorem wzniesienia pomnika, a jeden z nich nie chciał o tym rozmawiać, bo „nic więcej na ten temat nie wiedział”⁸³.

⁸¹ Rozmowa z Mariuszem (2.2.2006). Podobne słowa padły też z ust Damiana (13.2.2006) i Dominika (26.12.2005).

⁸² Rozmowa z Arturem (14.7.2005).

⁸³ Rozmowy z Arturem (14.7.2005), Adamem (2.2.2006) i Rafałem (6.2.2006).

Trzech respondentów było przekonanych, że pomnik stanął z inicjatywy polskiej wspólnoty w Brukseli lub Polaków żyjących na terenach górniczych⁸⁴. Jeden z rozmówców przyznał, że w czasie uroczystości ogólna uwaga rzeczywiście nigdy nie była zwrócona na pomnik, był jednak przekonany, że sfinansowała go polska społeczność:

Pytanie (po tym, jak respondent opisał przebieg uroczystości): „Czy na cmentarzu stał tylko ten krzyż?”

Respondent: „Tak, i tam z tyłu, ale... Dziwne, ale tam już nigdy nie chodziliśmy. Tam stał taki, jakby to powiedzieć, taki pomnik”.

Pytanie: „Ten pomnik, jak on się tam właściwie znalazł?”

Respondent (bez cienia wątpliwości): „Znalazł się tam przez polskie stowarzyszenie z Brukseli. To znaczy przez Pomorskiego i Glasera⁸⁵. To oni zatroszczyli się o to, żeby coś po nas pozostało. Bo kilometr dalej jest cmentarz niemiecki. I żeśmy powiedzieli: «No tak, ludzie na pewno się będą mylić!». «Jeśli to nie będzie jasne, że tu jest cmentarz, to jeszcze pójď Niemcom kłaść kwiaty!»⁸⁶.

Również ostatni z respondentów, regularnie uczestniczący w uroczystościach „wolnościowych”, opisując cmentarz, nie wspomniał o pomniku. Gdy zadałam pytanie o pomnik, jego wypowiedź ograniczyła się do: „Pomnik, tak?... Coś tam jest?”⁸⁷.

Jednak także i ci rozmówcy, którzy kiedykolwiek uczestniczyli w „oficjalnej” uroczystości, w większości przypadków nie byli w stanie wytłumaczyć, w jaki sposób pomnik znalazł się na cmentarzu. Tylko jeden z nich wspomógł fundację finansowo, gdyż, jak motywował, chciał wesprzeć budowę pomnika. Polski Konsulat nie odgrywał przy tym, według niego, żadnej roli⁸⁸. Dwoch respondentów twierdziło, że pomnik ufundowała gmina Lommel, lecz jeden z nich dodał: „Tak mi się zdaje, ale nie wiem. O to nikt nigdy nie pytał”⁸⁹. Jeden z tych respondentów, którzy uzależniali wybór uroczystości od swojego kalendarza, twierdził, że Konsulat wybierał raczej pomnik niż krzyż jako miejsce składania kwiatów, „bo pomnik był większy”⁹⁰. Wreszcie ten respondent, który raz pomylił uroczystości i nieoczekiwanie stanął oko w oko z generałem Skibińskim, był przekonany, iż pomnik został ufundowany przez gminę Lommel. Nigdy jednak, jak sam przyznał, nie zdawał sobie sprawy, że miejsce skła-

⁸⁴ Rozmowy z Andrzejem (7.11.2005), Tomaszem (8.12.2005) i Sławomirem (6.2.2006).

⁸⁵ Edward Pomorski (1902-1995) i Stefan Glaser (1895-1984) należeli do grona polskich prominentów w Belgii. Pomorski był tłumaczem z języków słowiańskich i przewodniczącym ZPB. Angażował się też w polskojęzyczną edukację (Macierz Szkolna). Glaser był przed wojną profesorem na uniwersytetach w Lublinie i Wilnie. W Belgii pełnił przez wiele lat funkcję przewodniczącego Naczelnego Komitetu Wolnych Polaków w Belgii (Het Hoofdc Comité van de Vrije Polen in België) (Kępa, 2004: 105-106 i 258-260; Goddeeris, 2005b: 79-98).

⁸⁶ Rozmowa z Tomaszem (8.12.2005).

⁸⁷ Rozmowa z Jackiem (6.2.2006).

⁸⁸ Rozmowa z Damianem (13.2.2006).

⁸⁹ Rozmowy z Dominikiem (26.12.2005) i Robertem (13.2.2006).

⁹⁰ Rozmowa z Mariuszem (2.2.2006).

dania kwiatów w czasie obu uroczystości było inne i że ta różnica mogłaby mieć znaczenie⁹¹.

Trzech innych uczestników „oficjalnych” uroczystości poruszało w czasie rozmowy kwestię krzyża. Jeden z nich opowiedział, że uważał, iż krzyż był ładny i „typowy” dla cmentarza⁹². Inny dodał do swojego opisu cmentarza: „Był tam też krzyż. Bywałem i pod tym krzyżem, ale nigdy nie leżały tam żadne wieńce”⁹³. Jedyne trzeci z rozmówców po długich rozmyślaniach odparł ze zważeniem, że krzyż „pojawił się dopiero później, na pomniku”, natomiast „wcześniej nie było żadnego oddzielnego krzyża”⁹⁴. Z pozostałej części rozmowy wynika, że respondent ten był regularnym uczestnikiem „oficjalnej” ceremonii.

Czterej byli żołnierze Dywizji pokazali mi zdjęcia z uroczystości; trzej byli członkami kombatanckich organizacji „wolnościowych”, a jeden był zaangażowany w organizację, która utrzymywała kontakty z Konsulatem. Fotografie prezentowane przez pierwszych trzech ukazują przebieg uroczystości prowadzonej przez Związek Polaków. Uczestnicy stoją w kole wokół krzyża. Na żadnej z fotografii nie widać pomnika⁹⁵. Respondent, który brał udział w „oficjalnych” uroczystościach, posiadał natomiast jedno zdjęcie, na którym uwiecznił uczestników stojących plecami do krzyża. Rozmówca ten zaznaczył, że widoczna na zdjęciu duża liczba zgromadzonych może świadczyć o „popularności”, jaką cieszył się cmentarz w Lommel. Gdy skończył swoje opowiadanie, a ja zwróciłam uwagę na stojący tam też krzyż, respondent zareagował w następujący sposób:

Pytanie: „Tu na przykład widzimy krzyż w Lommel?”

Respondent (dobitnie): „A kto uwierzy, że ci wszyscy, co tu stoją, to komuniści? W to przecież nikt nie uwierzy, nie? No, co ty!”

Żona: „Tam przyjeżdżały autobusy pełne górników z Walonii i ludzi z Limburgii”.

Respondent: „Tak samo (imię żony), jak w Scherpenheuvel. W Święto Zesłania Ducha Świętego”.

Żona: „Tam się jeździli wszyscy Polacy, katolicy”.

Respondent: „Co roku tam jeździliśmy”.

Żona: „Tam jest też polska msza”.

Respondent: „I to z biskupem”⁹⁶.

Sam respondent nie zauważył faktu, iż nad głowami uczestników ceremonii górował wielki krzyż. Jednak, gdy zwróciłam na to jego uwagę, potraktował to jako ewentualną sugestię, że ludzie biorący udział w obchodach byli areligijnymi komunistami, z czym nie chciał się zgodzić.

⁹¹ Rozmowa z Waldkiem (25.11.2005).

⁹² Rozmowa z Damianem (3.2.2006).

⁹³ Rozmowa z Mariuszem (2.2.2006).

⁹⁴ Rozmowa z Dominikiem (26.12.2005).

⁹⁵ Rozmowy z Andrzejem (7.11.2005), Rafałem i Jackiem (6.2.2006).

⁹⁶ Rozmowa z Damianem (13.2.2006).

Zachowanie osób z obu obozów nie różniło się więc tak bardzo, a prawie połowa nie była nawet świadoma ideologicznych różnic lub podchodziła do nich pragmatycznie. Jednak specyficzna retoryka, którą posługiwano się podczas uroczystości, pozostawiła ślady w pamięci respondentów i miała wpływ na to, jakie miejsce w ich pamięci zajmuje cmentarz w Lommel.

Dwóch rozmówców w entuzjazmie, który towarzyszył im w czasie uroczystości, zupełnie wymazało ze swojej pamięci symbol przeciwnego obozu. Jedynie kilku członków zarządu polskich organizacji „wolnościowych” wiedziało, w jaki sposób symbole znalazły się na cmentarzu i dlaczego uroczystość była tak dokładnie zaplanowana. Wrogi pomnik był im cierniem w oku i dlatego lepiej było milczeć na temat jego pochodzenia i znaczenia.

Myśli większości respondentów nie wykraczały poza świadomość istnienia „dodatkowego” monumentu, na który nie zwracano uwagi w czasie uroczystości, którego pochodzenia nie znano i o którym nie rozmawiano. Sami dopowiedzieli sobie pochodzenie symbolu obozu przeciwnego i zapamiętali go jako zwykłą bryłę kamienia, która stała na cmentarzu, bo na przykład było to „typowe” lub „zostało ufundowane przez gminę Lommel”. W taki sposób dodatkowy monument, krzyż bądź też pomnik, nie zaburzył procesu formowania się pamięci zbiorowej, ukształtowanej przecież przede wszystkim przez omówione uroczystości.

PODSUMOWANIE

Polski cmentarz wojskowy w Lommel liczy ponad dwieście pięćdziesiąt grobów polskich żołnierzy Pierwszej Dywizji Pancerniej, którzy zginęli na terytorium flamandzkim w czasie wyzwania Belgii. W okresie zimnej wojny był on sceną ideologicznych potyczek pomiędzy polskim Konsulatem i antykomunistycznym, „wolnościowym” Związkiem Polaków. Wprawdzie obie strony nigdy się nie spotykały, ale dyskurs pomiędzy nimi był zawsze zorientowany na przejęcie jak największej liczby zwolenników drugiej strony przy jednoczesnym jej ignorowaniu. Ideologia obu obozów objawiała się zarówno poprzez symbole, jak i w dyskursie i rytuałach. Była centralnym punktem dorocznych ceremonii.

Te trzy elementy przez lata wpływały na formę uroczystości. Obóz „wolnościowy” wspominał daremną śmierć poległych żołnierzy, którzy walczyli za wolną, demokratyczną Polskę; taką, jaką była w okresie międzywojennym. Obóz „oficjalny” widział natomiast poległych żołnierzy jako bohaterów, którzy mieli swój udział w zwalczaniu nazizmu i tak umożliwili utworzenie „wolnej” Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Widocznym objawem konfliktu było umieszczenie naprzeciwko siebie dwóch konkurencyjnych monumentów: krzyża w centrum cmentarza i pomnika piętnaście metrów dalej, na końcu głównej alei. Umieszczenie monumentów wpły-

nęło również na warstwę dyskursu i rytuałów. Uroczystość koncentrowała się więc z zasady wokół własnego monumentu, natomiast monument obozu przeciwnego był konsekwentnie ignorowany. Do pomnika i krzyża „dopisano” potem odpowiednią symbolikę. W walce przeciwko komunizmowi obóz „wolnościowy” posłużył się religią chrześcijańską, podczas gdy obóz „oficjalny” włączył cmentarz w tradycję walki o oswobodzenie ojczyzny.

W latach sześćdziesiątych doszło jednak do ideologicznego osłabienia wśród polskich imigrantów. Podejmowali oni kontakty z Konsulatem, by móc odwiedzać krewnych w Polsce, i tak odkrywali, że ci, którzy czynili to już od dawna, są tak samo religijni jak oni sami. Wtedy też w ocenie obu uroczystości zaczęła się liczyć liczba przybyłych na nie byłych żołnierzy Dywizji, którzy na skutek rozproszenia terytorialnego i mieszanych małżeństw zorganizowali się dopiero pod koniec lat sześćdziesiątych. To na podstawie ich obecności i liczebności oceniano sukces danej uroczystości.

Analiza rozmów z kilkoma byłymi żołnierzami Pierwszej Dywizji Pancерnej pokazuje, że oni sami w gruncie rzeczy nie byli świadomi tego faktu. Jedynie mniej niż połowa pytanых uzależniała wybór uroczystości od swoich przekonań. Mimo wszystko wspomnienia respondentów dotyczące ideologicznych symboli są wybiórcze. Jak można się było spodziewać, retoryka stosowana podczas ceremonii wpłynęła na pamięć zbiorową byłych żołnierzy. Wspomnienia większości z nich korespondują w pełni z tą retoryką. Dla („dodatkowego”) symbolu obozu przeciwnego wymyślali oni obojętne wyjaśnienie, w najmniejszym stopniu niezakłócające ich wspomnień.

BIBLIOGRAFIA

Assmann J., Czaplicka J., *Collective Memory and Cultural Identity*, New German Critique, Series Cultural History/Cultural Studies, 65, 1995.

Beyers L., *Unfolding Urban Memories and Ethnic Identities: Narratives of Ethnic Diversity in the Limburg Mining Towns, Belgium* [w:] J. Herbert, R. Richard (red.), *Testimonies of the City. Identity, Community and Change in a Contemporary Urban World*, Historical Urban Studies Series, Aldershoot, 2007.

Burke P., *Performing History: The Importance of Occasions*, „Rethinking History” 9/1, 2005.

I. Dywizja Pancerna w walce, praca zbiorowa, Bruksela, La Colonne, 1947.

Eder W., *Dzieje Polonii belgijskiej 1919-80 (w zarysie)*, Warszawa, Epoka, 1983.

Goddeeris I., *Exilpolitiek of identiteitsvorming? Manifestatie van Poolse ballingen in België, 1950-1980*, „Tijdschrift voor sociale geschiedenis”, 29/3, 2003.

Goddeeris I., *De Poolse migratie in België. 1945-1950. Politieke mobilisatie en sociale differentiatie*, Amsterdam, Aksant, 2005a.

Goddeeris I., Stefan Glaser. *Collaborator in European umbrella organizations* [w:] M. Dumoulin, I. Goddeeris (red.), *Intégration ou représentation? Les exilés polonaises en Belgique et la construction européenne. Integration or representation? Polish exiles in Belgium and the European construction*, Louvain-la-Neuve, Bruylant-Academia s.a., 2005b.

Halbwachs M. (red. M. Elchardus), *Het collectief geheugen*, Lowanium, Acco, Reeks Sociale wetenschappen klassiek, V, 1991.

Järviluoma H., Moisala P., Vilkkö A., *Gender and Qualitative Methods*, London, Thousand Oaks, New Delhi, Sage Publications, 2003.

Kępa J., *Ocalić od zapomnienia, od zapomnienia, od zapomnienia. Materiały do dziejów Polonii belgijskiej*, Warszawa, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”, 2004.

Latour C., *De Poolse deelname aan de bevrijding van België in 1944. Veertig jaar later, Vlaams-Poolse tijdingen. Orgaan van de Vlaams-Poolse Kulturele Vereniging (Flamandzko-Polskie Towarzystwo Kulturalne)*, 6/1-2, 1985.

Maczek S., *Od podwody do czołga: wspomnienia wojenne 1918-1945*, Wrocław, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1961.

Majka J., *General Stanisław Maczek*, Rzeszów, Libra, 2005.

Noa G., Elam Y., *Collective Memory – What Is It?*, „History & Memory. Studies in Representation of the Past”, 8/1, 1996.

Nora P. (red.), *Les lieux de mémoire*, Paryż, 3 tomy w 7 częściach, 1984-1992.

Polegli na polu chwały. Killed in Action. I. Polska Dywizja Pancerna. 1Th Polish Armoured Division, Muzeum Generała Stanisława Maczka, Breda 1983.

Portelli A., *What Makes Oral History Different* [w:] A. Thomson, R. Perks (red.), *The Oral History Reader*, Londyn – Nowy York, 2005.

Skibiński F., *De deelname van de Polen aan de bevrijding van België – september 1944*, Bruksela, Belgisch-Poolse Vereniging, 1958.

Stynen A., *Een geheugen in fragmenten. Heilige plaatsen van de Vlaamse beweging*, Lannoo, 2005.

Van Poucke G. (red.), *De Poolse Eerste Pantserdivisie in België: „Non omnis moriar”: september 1944*, Bruksela, Pygmalion, 1990.

Verbeke R.V. (i inni), *De Eerste Poolse Pantserdivisie en de bevrijding van Vlaanderen in september 1944. Gelegenheidsbrochure Vlaamse Steden herdenking september 1984*, 1984.

Wysocki T.A., *I. Polska Dywizja Pancerna: 1938-1947: geneza i dzieje*, Londyn, Polska Fundacja Kulturalna, 1989.

CZASOPISMA

„Kombatant Polski w Beneluxie”. Organ Stowarzyszeń Polskich Kombatantów w Belgii i Holandii, Breda, 1964–1968 (zbiory niekompletne / Poolse Bibliotheek te Brussel).

„Narodowiec”. Quotidien démocrate pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l’immigration polonaise, Lens, 1947-1970 (Nationale Bibliotheek van België).

„Nasza Ojczyzna”. Czasopismo Towarzystwa Łączności z Wychodźstwem „Polonia” (od 1959 roku „Nasza Ojczyzna”. Czasopismo Towarzystwa Łączności z Polonią Zagraniczną „Polonia”), Warszawa, 1956-1972. Od 1972 roku jako „Panorama Polska”, 1972-1990.

„Polen van heden, Tijdschrift van de Belgisch-Poolse vriendschap”, Bruksela, 1954-1959 (Nationale Bibliotheek van België).

„Tygodnik Polski, La Semaine polonaise”, Paryż, 1957-1976. Od połowy 1976 roku jako suplement „Panoramy Polskiej”, Warszawa, 1972-1990.

„Wolne Słowo”. Informator Polskich Organizacji Niepodległościowych w Belgii, Périodique des Polonais Libres, Tijdschrift van Vrije Polen, Gent-Oudenaarde, 1988-... (Poolse Bibliotheek te Brussel).

Thumaczyła Ania Wolna